Tenor I.

VI 1014

Gustaw Danilowski.

Statek.

(nagrodzono przez „Echo-Nowiny" – Lwów.

Zygmunt Choczyński.

POMORSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY w TORUNIU
A 21

furioso.

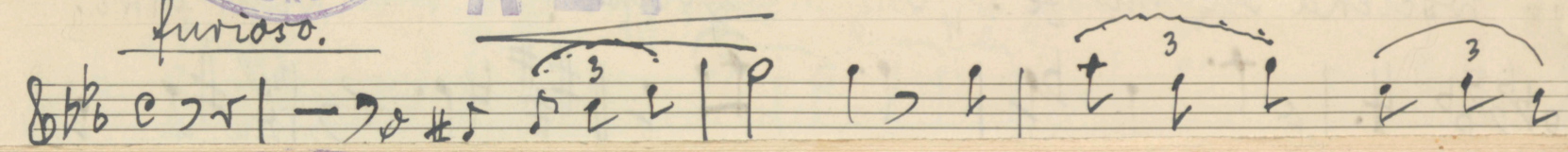

Chór męski.

112
VI 1014
POMORSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY w TORUNIU
A 21
65

Statek.

(Gustaw Danilowski).

Zygm. Choczyński.

furioso.

Rozżarła się bu-rza... nad

Rozżarła się bu-rza...

statkiem się chwia-ły chmur cielska ol-brzymie i

ciemne jak kir.

Maszt piorun roztrzaskał, a

piorun roztrzaskał, maszt piorun roztrzaskał, a

żagle wka-wa-ły dart wicher sza-lo-ny, a

wały dart wi-cher, a w do-le od pia-ny aż

D. 68/2012

Chór męski.

112
VI 1014
A21
ZWIĄZEK ŚPIEWACZY w TORUNIU

Statek.

(Gustaw Daniłowski).

Przem. Mocyński.

65

Furioso.

Rozżarła się bu-rza... Rozżarła się bu-rza... nad Rozżarła się bu-rza...

statkiem się chwia-ły chmur cielska ol-brzymie i

cienne jak kir.

Maszt piorun roztrzaskał, a

piorun roztrzaskał, maszt piorun roztrzaskał, a żagle wka-wa-ły darł wicher sza-lo-ny, a

wały darł wi-cher, a w do-le od pia-ny aż

D. 68/2012

biały, jak wściekły za- mo-tał się wir. Bał-

wanów pierś ciężka na pokład się kła-dła, wpo-

wietrzu jak sępy le- cące na żer, bój wiodły or-

rre scen.

Ra-ny; śmier-ci wi- dzia — dła sta-

e stringendo

wa-ły na fa — lach; a zmora napadła ster-

wa-ły, sta-wa-ły na falach; accel.

rando

ni-ka, tak szepcąc: „Puść ster!" „puść ster!"

„Puść!" „Puść!" „Puść!" kusza go mary za-ciekłe mary „Puść!" fa-la mu

fa-la mu pluszcze. „Puść!"

zdradliwie pluszcze. „Puść!" wścieka się

wścieka się morze. „głupi!"

nieco wolniej.

wiatr drzi. On jedną

dłoń wpi-ja
On jedna, dłoń wpi-ja, wster, je-dna,
dłoń wpi-ja, wster, je-dna,
dłoń wpi-ja, wster,
dłoń on wpi-ja
dłoń wpi-ja
wster,
dłoń on wpi-ja
On jedna dłoń wpi-ja
wster, dru-ga w lin blisz-cze i szepce za-
wzięcie: „Nie przyczę, nie puszczę, do-
pókt choć kroplę mam krwi!"
Więc
Więc

ma-ry o-pa-dły za-to
więc mary o-padły nawpół skost-niała za-to-ge, za-
ma-ry o-pa-dły, więc mary o-padły za-
ge:
to-ge: „Sza-lo-na, za-wracaj! Tam
to-ge:
wo-ta-ty,
zguba, śmierć i mgły, zgi-nie-cie! a
t r e s z c z e
morze każdemu, nim sko-na, wy-
mo-rze każ-demu, nim skona, wy-
gryzie źrenicę swą wo-da, a
gry-zie źre-ni-cę swą woda, a

niecowolniej

r i t a r d.

a tempo.

słona to wo-da i gorzka, jak łzy."

Lecz mary załoga od-pę-dza ze

od-pę-dza, od-pę-dza ze

lecz mary za-ło-ga od-pę-dza ze

mary za-łoga od-pę-dza, od pę-dza ze

risoluto

wstrętem i woła: „Hej naprzód! choć ciężko pod

poco a poco cresc.

prąd! Choć mgła nam żre oczy, wir gro-zi od-

e stringendo.

mętem, i burza się pastwi nad naszym okrętem, tam

r i t a r d.

a tempo

płyńmy, gdzie jasny jest ląd!" „Więc naprzód!"

„Więc na-przód!"

krzykiem napełnia się sfera,

krzykiem napełnia się sfera — tam, kę-dy się

poco a

niebo ru-mieni od zórz!" f

dzielna za-

dziel

poco cresc. e stringendo

łoga żubr siły swe zbiera i da-lej w mgłach płynie jas-

na za-ło-ga żubr si-ły swe zbiera i da-lej

krawa bandera, od gro-mów po-darta i burz!

płynie

a tempo poco a poco cresc.

W cien-nościach lśnią węże błys-kawic warkoczy, bat-

W cien-no-ściach lśnią wę-że, bat-

e strumento

wany podnoszą słoń-niony swój garb, sztur-

wa-ny pod-no-szą garb,

a tempo cresc.

mują żeglarzy mio-ta-ją żwir w oczy, nie-jeden jak

perła w głębiny się toczy, dno morza zbo-gacić o

in-a-ni, c wy-c-trwa-e li, wciąż

skarb. inni tymczasem, wy-trwali i karnie wciąż

wal-czą pod prąd; do.

walczą i płyną na-przebój, pod prąd; w go-

wolniej.

ryczy ka-

a tempo.

pani, od wichrów aż czarni, ke-rują za światłem od-

ległej latarni, skąd jasny majaczy się ląd.

Moderato.

Na masz-cie, bez płaszcza, ob-

maszcie, na maszcie, bez płaszcza,

bez płaszcza,

Na maszcie, bez płaszcza,

darty. . . .

obdarty, wśół-nagi ka-pi-tan swe o-czy

w mgły wpija jak sęp, pier-siami o-sta-nia star-

sta-nia, pier-sta-mi o-sta-nia, o-sta-nia

sta-nia, pier-sta-mi o-sta-nia starga-ny sznat

ga-ny sznat fla-gi, o-sta-nia

pier-sta-mi o-sta-nia

fla-gi sze-pce za

szepce za-to-dze

To-dze: „Od-wa-gi, od-wa-gi! choć

triumfalnie.

nitkę o-calmy, choć strzęp!" nagle po

tę-żny hymn rzu-ca w przestworza. Za-to-ga wtó-

ru-je... i zerwał się śpiew, aż za-drżał firma-

ment, za-drża-to dno morza.. i sta-tek tam

zda-ża, gdzie pa-li się go-rza, jak

f.

tu — na sto-mien-na, jak krew!

Tenor I.

VI 1014
POMORSKI ZWIĄZEK ... W TORUNIU
A 21

Gustaw Daniłowski.

Statek.

(nagrodzono przez „Echo-Nadziei" Lwów.

Zygmunt Choczyński.

furioso.

Roz-żarła się bu-rza... nad statkiem się chmiały chmur

cielska olbrzymie i ciemne jak kir. Maszt

piorun roz-trzaskał, a żagle w kawały darł wicher, a

w dole od piany aż biały, jak wściekły sza-motał się

wir. Bał-wanów pierś cię-żka na pokład się kładła,

w po — wietrzu jak sę-py le-całce na żer, bój

c r e s c e n d o

wiodły or-ka-ny. i śmierci wi-dziadła sta-wały

e s t r i n g e n d o

na fa-lach; a zmora napadła ster-ni-ka, tak

szepcąc: „Puść ster!" „Puść!" kuszą go ma-ry.

„Puść!" fala mu pluszcze. „Puść!"

V. S.

D.68(2012)
BIBLIOTEKA W TORUNIU

wścieka się morze. „O głupi!" wiatr drwi.

On je-dną dłoń wpi-ja w ster, dłoń on

wpi-ja w ster, dru — gą w lin bluszcze i szepce za —

wzię-cie: „Nie puszczę, nie puszczę do-póki choć

kroplę mam krwi!" Więc mary o-padły za-to —

gę: „Za-łoga, za-wracaj! tam zguba śmierć i

mgły, gi-niecie! a morze każdemu, nim skona,

wy-gryzie żeni-cę swą wo-dą, a słona to woda i

gorzka, jak łzy!" Lecz mary załoga od —

pędza ze wstrętem i wo-ła: „Hej naprzód! choć

ciężko pod prąd! Choć mgła nam żre oczy, wir

grozi odmętem, i burza się pastwi nad naszym o —

tikard.

kretem, tam płyńmy, gdzie jasny jest ląd!"

a tempo.

„Więc naprzód ——— tam, kędy się

niebo ru-mieni od zórz!" I dzielna załoga gnów

a poco e cresc. e string.

siły owe zbiera i dalej w mgłach płynie jas-brawa ban —

tikard.

dera, od gromów po-darta i burz!" W ciem —

a tempo. poco a poco cresc. e string.

nościach lśnią węże zbłyskawic warkoczy, batwany pod —

niecu wolniej

noszą spieniony swój garb, sztur-mują żeglarzy, mio —

a tempo cresc.

tają żwir oczy, nie-jeden jak perła, w głę-biny się

stoczy, dno morza zbo-gaci o skarb! A in —

accelerando wolniej

ni wciąż walczą pod prąd: w go — ryczy kapani, od

a tempo

wichrów aż czarni, kie-ruj za światłem od-ległej la —

tarni, skąd jasny ma-ja-czy się ląd.

Moderato.

Na maszcie, bez płaszcza ob-darty, wpół-

nagi kapi-tan swe oczy w mgły wpija jak sęp

piersiami o-sła-nia, o-słania stargany szmat

fla-gi i szep-ce za-łodze: „Od-wagi, od-

wagi! choć nitkę o-calmy, choć strzęp!" na-

gle potężny hymn rzuca wprzestworza. Za-łoga wtóru-

je i zerwał się śpiew, aż zadrżał firmament, za-

drżało dno morza... i statek tam zdąża, gdzie pali się

zorza, jak tu-na pło-mien-na, jak krew!

risoluto

trionfalmente

strinendo

Tenor 2.

Gustaw Danilowski.

Statek.

Zygmunt Choczyński.

(nagrodzono przez „Echo-Macierz" – Lwów.)

V11014
POMOCNIK WYKŁADU ŚPIEWACZEGO W TORUNIU
A21

furioso.

Roz-żarła się bu — rza... Nad statkiem się chwiały chmur cielska ol-brzymie i ciemne, jak kir. Masz piorun roztrzaskał, masz piorun roztrzaskał, a żagle w ka-wały darł wicher. a w dole od piany aż biały, jak wściekły sza-mo-tał się wir. Bał-wanów pierś cię-żka na pokład się kładła, w po — wietrzu jak sępy le-cące na żer, boj wiodły or-kany; i śmierci wi-dziadła

e stringendo

sta-wały na fa-lach; a burza napadła der-ni — ka, tak szepcąc: „Puść ster!" „Puść!"

mf

kusza go mary. „Puść!" fala mu pluszcze. „Puść!"

mf

wścieka się morze. „O głupi!" wiatr drwi!

D-68/2012
BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTECKA

On jedną dłoń wpi-ja w ster, jedną dłoń on

wpi-ja w ster, dłoń on wpija w ster, dru-gą w lin

blszcze i szepce za-wzięcie: „Nie puszczę, nie puszczę,

do-póki choć kroplę mam krwi!" Więc mary o-

padły nawskroś za-to-gę: „Za-łona, za-wracaj!

tam zguba, śmierć i mgły, zgi-nięcie!" a

morze każdemu nim skona, wy-gryzie źreni-cę swą

wodą, a słona to woda i gorzka, jak łzy!"

od-pę-dza, od-pędza ze wstrętem i woła: „Hej

naprzód! choć cię-żko, pod prąd! Choć mgła nam żre

oczy, wir grozi odmętem, i burza się pastwi nad naszym o-

krętem, tam płyńmy, gdzie jasny jest ląd!" „Więc

naprzód!" o-krzykiem napełnia się sfera —

tam, kędy się niebo ru-mieni od zorz!"

dzielna załoga żwir si-ły swe zbiera i dalej w mgłach

płynie jas-krawa bandera, od gromów po-darta i

burzę! W ciemnościach łomią węże z błyskawic war-

kocz, bał-wany podnoszą spie-niony swój garb, sztur-

mują żeglarzy, mio-tając żwir w oczy, nie-je-den jak

perła, wgłę-biny się stoczy, dno mo-rza zbo-ga-

ci o skarb. A inni tymczasem, wy-trwali i

karni, wciąż walczą i płyną na-przebój, pod prąd wzgó-

ry-czy ka-pa-ni, od wichrów aż czarni, kierują za

światłem od-ległej latarni, skąd jasny majaczy się ląd.

Moderato.

Na maszcie, bez płaszcza, obdarty, wpół —

nagi ka-pitan swe oczy w mgły wpija jak sęp,

piersiami o — stania, piersiami o — stania starga —

ny szmat fla — gi i szepce za — łodze: „Od —

wagi, od-wagi! choć nitkę ocalmy, choć strzęp!"

triumfalnie

nagle po-tężny hymn rzuca w przestworza. Za —

Łoga wtóruje... i zerwał się śpiew, aż zadrżał firma —

ment, za-drża-ło dno morza... i statek tam zdąża, gdzie

pali się zorza, jak łuna pło — mienna, jak krew!

Bas I.

VI 1014
BIBLIOTEKA POMORSKIEGO ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO W TORUNIU
A 21

Gustaw Daniłowski.

Statek.

Zygmunt Chorzyński.

(nagrodzono przez „Echo-Macierz" — Lwów).

furioso.

Rozżarła się bu — rza... nad statkiem się chwiały chmur

cielska ol-brzymie i ciem-ne jak kir. Maszt pękł roz-

trzaskał, a żagle wkawały darł wicher szalony, a żagle wka —

wały darł wicher. a w dole od piany aż biały, jak wściekły sza —

mo-tał się wir. Bał-wanów pierś ciężka na pokład się kładła,

w po — wietrzu jak sępy le-cące na żer, bój wiodły or-

kany, i śmierci wi-dzia-dła sta-wa-ły na fa-lach; a

zmora napadła ster-nika, tak szepcąc: „Puść ster!" puść ster!

„Puść!" kuszą go mary. „Puść!" fala mu pluszcze.

„Puść!" wścieka się morze. „O głupi!" wiatr

drwi.

D.68/2012
BIBLIOTEKA W TORUNIU

On jedną dłoń wpi-ja w ster, dłoń wpi-ja w ster, je-dną

dłoń wpija w ster, dłoń on wpija w ster, dru — gą w lin

bluszcze i szebce zawzięcie: „Nie puszczę, nie puszczę, do-

póki choć kroplę mam krwi!" Więc mary o-padły spost-

niałą za-łogę, za-ło-gę: „Za-łoga, za-wracaj, wołały tam

zguba, śmierć i mgły, zgi-nięcie! a mo-rze kaź —

denn, nim słona, wy-gry-zie źre-nice swą wodą, a

słona to woda i gorzka, jak łzy." Lecz mary załoga, lecz

mary załoga od-pędza ze wstrętem i woła: „Hej naprzód!

choć ciężko pod prąd! Choć mgła nam źre oczy, wir grozi

odmętem, i burza się pastwi nad naszym okrętem, tam

płyńmy, gdzie jasny jest ląd!" O —

krzykiem napełnia się sfera, o-krzykiem napełnia się

sfe-ra — tam, kędy się niebo ru-mieni od zórz!" F

dzielna za-łoga zwór siły swe zbiera i dalej krwawa ban —

dera, od gromów po-darta i burzą! Wtenczas —

ściach lśnią węże, bał-wa-ny pod-no-szą garb, sztur —

mują żeglarzy, mio-tają żwir w oczy, nie-jeden jak perła wgłębiny się stoczy, dno morza zbo-gaci o skarb.

inni tymczasem, wy-trwali i karni, wciąż walczą i płyną na-

przebój, pod prąd. w go — tyczy kapitani, od wichrów aż

czarni, kie-rują za światłem od-leglej latarni, skąd jasny na —

ja-czy się ląd. Na maszcie, bez płaszcza

obdarty, wpół-nagi ka-pitan swe oczy

w mgły wbija jak sęp, pier-siami osłania star-gany sznat

flagi, o-słania stargany sznat fla-gi i szepce za-łodze,

i szepce za-łodze: „Od-wagi, od-wa-gi! choć nit-

risoluto

trionfalmente

ke ocalmy, choć stręp!" I nagle potężny hymn

rzuca w przestworza. Za-łoga wtóruje i zerwał się opier, aż

zadrżał firmament, za-drżało dno morza... i statek tam

zdąża, gdzie pali się zorza, jak łuna pło-mienna, jak krew!

Bas Sr.

Gustaw Danilowski.

Statek.

Zygmunt Noczyński.

(nagrodzono przez „Echo-Macierz"-Lwów.)

A 21
66
VIIO14
POMORSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY
65

furioso.

Roz-żarła się bu — rza... Nad statkiem się chwia-ły chmur

cielska ol-brzymie i cie-nie jak kir. Hasł piorun roz-

trzaskał, a żagle w kawały darł wicher szalony, a żagle w ka-

resc.

wały darł wicher; a w dole od piany aż biały, jak

wściekły, sza-mo-tał się wir. Bał-wanów pierś ciężka na

jo-kład się kła-dła, w po — wietrzu jak sępy le-cą-ce na

resc.

żer, bój wiodły or — kany; i śmierci, i śmierci wi-

stringendo

accel.

dziadła sta-wa-ły, sta-wały na falach, a burza napadła ster-

nika, tak szepcąc: „Puść ster" „Puść!" kuszą go

zaciekłe mary. „Puść!" fala mu zdradliwie plusz-cze

„Puść!" wścieka się, wścieka się morze. „O głupi!" wiatr drwi.

D.68/2012

On jedną dłoń wpoi-ja w ster, dru-gą w lin

bluszcze i szepce za-wzięcie: „Nie puszczę, nie puszczę,

do-póki choć kroplę mam krwi!" Więc mary o-padły, więc

mary opadły za-łogę: „Za-lona, za-wracaj, wołały, tam

zguba, śmierć i mgły, zgi-nięcię!" a morze każdemu, nim

skona, wy-gryzie źrenicę swą wodą, a słona to woda i

gorzka, jak łzy!" Lecz mary za-łoga od-pędza, od-

pędza ze wstrętem i woła: „Hej naprzód! choć ciężko, pod

prąd! Choć mgła nam żre oczy, wir grozi odmętem, i

burza się pastwi nad naszym okrętem, tam płyńmy, gdzie

jasny jest ląd!" O-krzykiem napełnia się

sfera

tam, kędy się niebo ru-mie-ni od zórz! Z dzielna za-

łoga znów siły swe zbiera i da-lej płynie bandera, od

gromów po-darta i burz! W ciemnościach lśnią

węże, bat-wa-ny pod-noszą garb, szur-mują żeglarzy, mio-

tają wir w oczy, nie-jeden jak perła w głębiny się stoczy, dno

morza zbo-gaci o skarb.

rycy kapani, od wichrów aż czarni, kie-ruja za światłem od-

ległej latarni, skąd jasny ma-jaczy się ląd.

Moderato.

na marzie, bez płaszcza, obdarty, wpół-

nagi ka-pi-tan swe oczy w mgły wpija jak sęp

piersiami o-sła-nia stargany sznat flagi

i szepce za-łodze, i szepce za-łodze:

„Od-wa-gi, od-wagi! choć nitkę o-calmy, choć

trimmfalsetto

strzęło!" f nagle potężny hymn-ruca w przestwo —

rza. Ża-ło-ga wtoruje i zerwał się śpiew, aż za —

drżał firmament, za-drżało dno morza... i statek tam

zdąża, gdzie pali się zo-rza, jak tu-na pło-mien —

na, jak krew!